Nr 77a. Dnia 18 marca. Czwartek. Dnia 6 (18) marca 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Gabrjela Arch. i Cyryla.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 9 w.	Pon.: Boguchwała i Oktawjana.
Piątek: *Józefa Oblubieńca N. Marji P.*	Zachód „ 6 „ 2.	Zachód „ 5 „ 16 r.	Wtorek: Katarzyny Król. szwedz.
Sobota: Archippa i Wincentego.	Długość dnia godzin 11 „ 45.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3.	Środa: Marka i Tymoteusza MM.
Niedziela: Benedykta Opata.	Przybyło „ „ 4 „ 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.	Czw.: *Zwiast. N. M. P.* Ireneusza B.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Boguchwała; jutro Bohdana.

Nabożeństwa: W kościołach: archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu, po południu zaś nabożeństwo pasyjne; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście ku czci N. Sakramentu całodzienne nabożeństwo; w kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., św. Jacka przy ul. Freta, N. Marji Panny na Nowem-Mieście, Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie i N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze nieszpory odpustowe do uroczystości św. Józefa Oblubieńca.

Koncerta: Koncert p. Sembrich-Kochańskiej ze współudziałem p. St. Barcewicza. (Sale redutowe—godz. 8 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust" (drugi występ gościnny panny Franciszki Jelinkówny); jutro „Chata za wsią"; Rozmaitości: dziś „Zapóźno"; jutro „Gęsi i gąski";— Mały: dziś „Porucznik Szykowski"; jutro „Gasparone". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Przedstawiciele przemysłu rosyjskiego, których opinji zasięgała komisja do opracowania projektu do prawa o odpowiedzialności właścicieli fabryk za śmierć i kalectwo robotników, oświadczyli się za przyjęciem przez Rosję niemieckiego systemu obowiązkowego ubezpieczenia robotników, z zastosowaniem przepisów do miejscowych warunków.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjęła z zachowaniem praw osób trzecich zawarty w testamencie ś. p. Tomasza Pisanki zapis 200 rs. na dom schronienia dla paralityków i nieuleczalnych w Warszawie.

= Posiedzenie sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu zwołane będzie w pierwszych dniach kwietnia r. b. Na porządku dziennym obrad postawiony będzie projekt nowej ustawy rzemieślniczej, opracowanej, jak wiadomo, przez tz. delegację cechową.

= **Z teatru i muzyki.**

* Pani Sembrich-Kochańska koncertuje dziś po raz drugi i ostatni w salach redutowych.

Współudział w koncercie przyjmują pp. Stanisław Barcewicz i Michał Hertz.

* Dyrekcja teatrów warszawskich toczy z panią Sembrich-Kochańską układy o pozyskanie artystki na jeden występ sceniczny.

* Dawno już Warszawa nie widziała koncertu tak świetnego, jakim był wczorajszy, dany w resursie obywatelskiej przez pannę Barbi i p. Cesi.

Talent i prawdziwy artyzm zdobyły im to nadzwyczajne powodzenie.

Sala resursowa, acz wielka, nie mogła pomieścić wszystkich co na koncercie być pragnęli.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie do dnia jutrzejszego, nie możemy powstrzymać się od zaznaczenia cudownego istotnie odśpiewania przez p. B. „Wędrowca" Schuberta.

Śpiew ten był koroną wczorajszego koncertu.

* Personel opery przystąpi niebawem na nowo do prób z „Rabusia" Lortzinga, przerwanych z powodu zasłabnięcia panny Hermanówny, która miała śpiewać główną partję niewieścią.

Partję tę powierzono obecnie pannie Dobieckiej. Opera powyższa ukaże się stanowczo z wiosną na repertuarze naszej sceny.

* Zapowiedziane na dzień wczorajszy przedstawienie „Trubadura" przez włoskie towarzystwo p. Crotti w teatrzyku dobroczynności, nie przyszło do skutku i zostało odłożone na dzień dzisiejszy.

W sobotę na tejże samej scence daną będzie „Łucja z Lammermooru".

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

W sobotę, dnia 20-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, dany będzie w lokalu zimowym Towarzystwa wieczorek wokalno-dramatyczny dla członków z rodzinami i wprowadzonych gości.

Bilety nabywać można w kancelarji Towarzystwa, wieczorem dnia dzisiejszego, we czwartek i piątek.

= Zamiast rautu.

Zbliża się pora, w której zazwyczaj Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo urządzało raut muzyczny, doznający zwykle niemałego powodzenia i przynoszący szczupłym funduszom instytucji znaczny zasiłek.

Forma jednak zwykłych rautów cokolwiek już spowszedniała, a wysoka z konieczności cena biletów wejścia w tym roku ogólnego a słusznego utyskiwania na złe i ciężkie czasy, mogłaby zawieść oczekiwania.

Organizatorowie zabawy powzięli więc myśl praktyczną wielce, nadania jej nieco odmiennego charakteru, bez szkody wszakże dla zwykłego muzycznego programu, który w tym roku będzie wypełniony przez najpierwsze tutejsze siły artystyczne.

Zamiast bufetów z ciastami, lodami i t. p. ustawione będą stoły z setkami gustownych fantów do rozegrania na tomboli.

Między zgromadzonemi fantami wiele posiada realną i artystyczną wartość.

Pomimo tak urozmaiconego programu, cena biletów wejścia, wynosząca w latach poprzednich rs. 3, została na ten rok ustanowiona na jednego rubla.

44)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ Z CZASÓW KRÓLA JANA

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tak schodził dzień za dniem, Rafał chodził co kilka dni do baszy, czasem i jadał u niego, a zawsze lulkę z nim kurzył i zabawiał go swoją rozmową.

Tymczasem zaś Gejza zaczął po fortecy myszkować. Nowe Zamki, co to je niemcy nazywali Neuhäusel, było to dosyć ludne miasteczko, które turcy już od stu czterdziestu lat mieli w swych rękach i zwolna na bardzo mocną zamienili fortecę. Ludność tam wtedy była całkiem turecka, chociaż niemało było rodzin dawniej węgierskich, które się z czasem sturczyły. Język zaś u nich się utrzymał węgierski a tu i owdzie niemiecki, tak że Gejza mógł się wszędzie rozmówić.

Toż już we dwa tygodnie, albo mało co więcej, znał całą fortecę, jak własną kieszeń i miał bardzo wielu przyjaciół pomiędzy ludnością, pomiędzy turkami i między innemi jeńcami, których było kilkudziesięciu w tej fortecy.

Tym idąc torem, Gejza dobrał się naprzód do tego turka, którego król kazał posłać do baszy z propozycją wymiany jeńców i dowiedział się od niego, że cała ekspedycja, którą turcy odebrali Rafałowi, dostała się napowrót w ręce królewskie.

Wiadomość tę przyjął Rafał z wielką radością, jak gdyby mu najtęższy kamień spadł z serca. Toż już przynajmniej przez to przejęcie listów król i Rzeczpospolita żadnej nie poniosą szkody, bo chociaż basza Nowo-Zamecki je czytał, to jednak, będąc odciętym od Budzina i całej armji tureckiej, sam treści ich nie mógł wyzyskać na korzyść nieprzyjaciół chrześcijańskiego świata.

Rafał już wtedy przestał się tak bardzo frasować swoją niewolą i chętnie dawał ucho swojemu węgrzynkowi, kiedy mu tenże otwierał widoki, że może i bez okupu się wydobędą z tej matni.

Jakoż w kilka tygodni potem, albo i później, kiedy Rafał jednego wieczora skarżył się przed nim, że basza coraz bardziej na niego naciska, aby posyłał po okup, on go zaciągnął w kąt izby i rzekł do niego w sekrecie:

— Poszlij jegomość jednego kozaka z listami do króla, ażeby basza się uspokoił; w tych listach napisz jegomość, co basza chce, bo turcy może je przejmą; ale kozak powie ustnie królowi, że te listy nic znaczyć nie mają. Na co tam turkom dawać tyle pieniędzy za okup? Oni teraz będą często wysyłać podjazdy, bo Strygoń już się poddał królowi, lada dzień i na nich kolej przyjść musi, muszą się więc i w dzień i w nocy na wszystkie strony pilnować. Otóż, jak kiedy w noc ciemną będzie się podjazd wyprawiać, to my tam jakoś się z nim prześliźniemy. Spuść się jegomość na mnie, ja wszystko dobrze ułożę i głupstwa nie zrobię.

Rafałowi ta myśl dosyć się podobała, ale na Gejzę spuszczać się nie chciał, bo naprzód, zamiar taki bardzo był ryzykownym; gdyby ich podczas ucieczki ujęto, to mogliby ją głową zapłacić. A potem Rafał miał inne myśli, bo mu się zdało, że albo król, albo książę lotaryński, albo obadwaj razem, niebawem przypuszczą szturm do Nowych Zamków, a podczas szturmu łatwiej się wymknąć, niżeli w czasie spokojnym.

Ale Gejza tem sprzeciwiał i starał się go przekonać, ażeby chował Boże szturmu nie czekać, bo, turcy, kiedyby im się przy szturmie zrobiło bardzo gorąco, mogliby wszystkich jeńców pościnać, co robią zwykle nim obóz opuszczą, albo fortecę oddadzą. Więc chociaż to już nie z baszą miał sprawę, Rafał się bardzo nad tem namyślał, co począć.

Na każdy wypadek wyprawił kozaka z listami do króla, czem sobie wielkie łaski pozyskał u baszy, a potem wziął Gejzę dobrze na oko, ażeby sam się przekonał, azali ci ludzie, na których on liczy, godni są zaufania.

Gejza, jak się już rzekło, miał wielu przyjaciół pomiędzy turkami, ale głównie tylko na jednego z nich liczył. A tym był polski renegat, któremu Prokop było na imię.

Był on rodem z Rusi, zdaje się synek szlachecki. Dziesięcioletnim chłopczykiem wzięli go w jassyr tatarzy, a potem turkom sprzedali, u których już ze trzydzieści lat bywał. Zapomniał całkiem swój ród i nazwisko, przeszedł na wiarę turecką i całe tureckie wziął obyczaje, ale nie zapomniał ojczystego języka, bo miał po wszystkie czasy innych polskich niewolników około siebie i wcale gładko mógł nim się rozmówić.

Był to chłop duży i gruby, bardzo otyły i cokolwiek zgarbiony, chociaż miał lat dopiero około czterdziestu; twarz miał jakoby obrzękłą, brodę ciemną strzępiastą i już siwiejącą, choć powolny i ciężki, prawie ospałość w uczynkach i w mowie. Tylko oczy miał, lubo spokojnie, jednak zawsze śmiejące, jakoby sobie drwił z ludzi i świata. Polska odwaga, a rezygnacja turecka, do tego wielkie lekceważenie wszystkiego, do czego ludzie tak wiele przywiązują wartości, to była cała filozofja tego człowieka. Lubił jednak jeść dobrze i wbrew koranowi wypić co mu wpadło pod rękę; to zdaje się miał we krwi i tem się różnił od turków.

bilety zaś na tombolę będą kosztowały tylko po kop. 50.

Aby zaś uczestników zabawy nie narażać na nadzwyczajne, a na zabawach z celem dobroczynnym zwykle wydatki, nie będzie sprzedaży programów u wejścia.

W tych warunkach raut z tombolą może liczyć na zupełne powodzenie.

═ Handel ze Wschodem.

Delegacja Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, opracowująca sprawę stosunków handlowych kraju naszego z rynkami Wschodu, po wszechstronnych naradach na ostatniem posiedzeniu swojem, przyszła ostatecznie do pozytywnych wniosków.

Zdaniem delegacji, pierwsze zabiegi w interesie handlu powinny mieć na celu utworzenie stałych źródeł informacyj o rynkach wschodnich, potrzebie zaś tej mogą zaradzić trzy środki.

A najpierw, założenie przy Towarzystwie „biura wywiadowczego”, które interesantom tutejszokrajowym dostarczałoby wiadomości o odbiorcach wschodnich, ich odpowiedzialności, oraz o towarach, mogących liczyć na zbyt.

Dalej, podobnąż usługę spełniałoby „biuro statystyczne”, zbierające za pośrednictwem zarządów komunikacyj dane o wywozie naszym do Cesarstwa i o dowozie rosyjskim do naszego kraju.

Wreszcie, ogniwem bezpośrednio łączącem naszych producentów z kupcami wchodnimi, byłyby „ajentury handlowe” na Wschodzie.

Co do tych ajentur, delegacja na początek projektuje założenie ich w Carycynie, Rostowie nad Donem i w Moskwie.

Ajent w Moskwie zamieszkały tworzyłby zarazem czasową ajenturę w Niżnym Nowogrodzie, mianowicie zjeżdżałby tam na czas wielkiego jarmarku.

Nadto delegacja wyraziła opinję, iż byłoby pożądanem, ażeby Towarzystwo zajęło się opracowaniem „geografji przemysłowo-handlowej” rynków wschodnich, a to za pośrednictwem materjałów zebranych od rozproszonych po miastach wschodnich polaków, a także opracowaniem „przewodników finansowych” o naszym przemyśle, dla rozpowszechniania ich w kupiectwie wschodniem.

Rezolucje delegacji mają być przedstawione następnie zarządowi Towarzystwa dla nadania im dalszego biegu.

═ Posiedzenie.

W nadchodzący poniedziałek, to jest dnia 22-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji V-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Na zebraniu tem, po odczytaniu protokułu poprzedniego posiedzenia, przedstawiony być ma komunikat zarządu co do wystawy technicznej w Petersburgu, oraz komunikat co do wynalezionego przez p. Rittera „exsiccatora”.

Posiedzenie poniedziałkowe zajmie się nadto ukończeniem dyskusji nad cłem od fosforytów, makuchów i t. p.

═ Instytut szczepienia ospy.

Z przyjemnością notujemy, że instytut szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, został już zreorganizowany i stanowić będzie oddzielną instytucję.

Pomieszczenie instytutu składa się z dwóch pokoi, specjalnie urządzonych, ze stołem operacyjnym dla cieląt do zbierania ospy przeznaczonych i z osobnym wchodem od ulicy Szpitalnej.

Nowo przeistoczony instytut, pod względem urządzeń nie będzie ustępował najlepszym za granicą.

Czynności szczepienia rozpoczną się wkrótce; kierownikiem zakładu jest dr. Polak, redaktor *Zdrowia*.

Przeistoczenie instytutu na zakład samodzielny dokonano za staraniem kuratora szpitala Dzieciątka Jezus.

═ Badanie żywienia się ludności.

Donosiliśmy poprzednio, że Towarzystwo lekarskie w Warszawie, na prośbę Towarzystwa ochrony zdrowia narodowego w Petersburgu, postanowiło zająć się zbadaniem kwestji żywienia się ludności włościańskiej i wyrobniczej w kraju naszym i szczegółowe dane w tym względzie odesłać z powrotem nad Newę.

Praca w tym kierunku, jak nas informują, prowadzi się energicznie i niezadługo już doprowadzoną będzie do końca.

═ Kradzieże.

Na Lesznie pod nrem 73-ym spełniono kradzież garderoby, bielizny i rozmaitych przedmiotów w mieszkaniach dwóch lokatorów: Antoniego Rosińskiego i Józefa Leszowskiego.—Na dworcu kolei nadwiślańskiej Michalinie Ruszkowskiej skradziono torebkę podróżną, w której oprócz drobnych rzeczy znajdowało się 130 rs. gotowizną. — Na Widok pod nrem 1-ym Ch. Palperowi skradziono klejnoty i srebro stołowe.

═ Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym w bawarji na Ząbkowskiej pod nrem 219-ym, Władysława Grabowska podczas rozmowy siedząc przy stoliku, nagle zmarła.

Również nagłą śmiercią zmarł Pejsach Perl, zamieszkały pod nrem 177 na Targowej.

Zwłoki obojga zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

═ Przejechanie.

Na moście dorożka nr 512 najechała na Józefa Rosłona, który uległ złamaniu nogi i ciężkim obrażeniom na całem ciele.

Poszwankowanego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

═ Wypadek z ogniem.

Wczoraj, o godzinie 8-ej zrana, w domu pod nrem 2-im przy ulicy Niskiej, w fabryce tabacznej Goldsztauba, zapaliła się belka wpuszczona w luft kominowy, a następnie sufit.

Ogień ugasili topornicy z nalewkowskiego oddziału straży ogniowej.

═ Fałszywy alarm.

Dnia wczorajszego, o godzinie 6-ej wieczorem, zawiadomiono 5-ty oddział praski, jakoby przy ulicy Wołowej w domu pod nrem 253 wybuchł pożar.

Po przybyciu na miejsce, oddział straży przekonał się, iż to był fałszywy alarm, a powodem jego stało się podpalanie przez właściciela posesji zamarzniętej rury wodociągowej, w celu jej rozgrzania.

Z zamieci śnieżnej.

Ubiegłe dwa dni będą pamiętnemi w kronice rutejszych kolei żelaznych.

Zamieć śnieżna, szerząca się na całej przestrzeni Królestwa, poczyniła niebywałe przeszkody w komunikacji kolejowej.

*

Przez cały ciąg wczorajszej doby ruch wszelkich pociągów na *kolei nadwiślańskiej* był całkowicie przerwany.

Zaspy śnieżne w niektórych miejscach, a w szczególności w pobliżu Pilawy, przenosiły wysokością dwa sążnie.

Na wiorstach 156, 159 i 160 pracowało dwustu robotników bez żadnego rezultatu.

Pociąg pasażerski, który powinien był przybyć do Warszawy jeszcze w dniu onegdajszym, przez dzień wczorajszy oczekiwał w Pilawie, jak niemniej i wypuszczony w tymże dniu z Warszawy.

Pasażerowie domagali się odwiezienia ich do Warszawy, zarząd kolei wszakże obawiając się nader możliwego wypadku wykolejenia, nie zezwolił na wyruszenie pociągu.

Olbrzymie zaspy potworzyły się w pobliżu Celestynowa, Nałęczowa, Rejowca, Swiercza, Nasielska i Mławy.

Co chwila do zarządu nadchodziły telegramy, iż z powodu nadzwyczajnej zawiei praca przy usuwaniu zasp była w zupełności bezskuteczną.

O godzinie 3-ej z południa wyruszył z Pragi parochód z robotnikami, doszedłszy wszakże do 156-ej wiorsty, zmuszony był powrócić z powodu zasp wysokich na $1^1/_2$ sążnia.

Do odkopywania toru, oprócz okolicznych włościan, użyto także znacznej liczby żołnierzy.

*

Na *kolei terespolskiej* ruch pociągów był zupełnie przerwany.

Pociąg pasażerski na wiorście 188-ej pod Terespolem, został niemal do połowy wysokości zasypany śniegiem.

Wysłano aż trzy parochody pomocnicze, które po dwa wagony dostarczały kolejno do Chotyłowa, aż do zupełnego przeprowadzenia pociągu.

W Łukowie pasażerowie znosili głód i zimno. Zarząd kolei terespolskiej wydał telegraficzne rozporządzenie, aby uboższym pasażerom i wojsku udzielany był posiłek na koszt kolei.

Na tej linji również wszelki ruch został przerwany.

*

Na *kolei dąbrowskiej* pod Bzinem, Kielcami, Dąbrową i Radomiem leżą niezwykłe zaspy.

*

Na *kolei obwodowej* przerwa ruchu trwała do południa.

Największe zaspy ułożyły się na torze tuż za Nową Pragą, w pobliżu stacji wojennej.

Od godziny trzeciej z południa ruch, acz ze znacznemi trudnościami, został przywrócony.

*

Niemało ucierpiała od zamieci *kolej pruska marjenbursko-mławska.*

Olbrzymie zaspy i zamiecie uniemożliwiły komunikację pomiędzy Iłowem, Magdeburgiem i innemi stacjami.

W dniu onegdajszym pasażerski pociąg nr 3, w drodze do Mławy wpadł w zaspy pod Weissenburgiem, skutkiem czego wykoleił się, bez żadnych wszakże szkodliwych dla pasażerów następstw.

Pociąg ten do obecnej chwili nie został jeszcze uporządkowany.

*

Zagraniczne koleje: *Karola Ludwika, marjenbursko-mławska, północna* i *węgierskie* ogłosiły wstrzymanie ruchu towarowego, a wczęści i pasażerskiego. *Moskiewsko-brzeska, grajewska* i *południowo-zachodnie* również wstrzymały komunikację.

*

O godzinie 4-ej po południu służba *kolei terespolskiej* i *nadwiślańskiej* zawiadomiła zarządy, iż z przyczyny nieustannej zamieci, uciążliwe odkopywanie toru nie przynosi żadnego rezultatu.

Roboty mogą ze skutkiem być prowadzone dopiero po uspokojeniu się wiatru, zsypującego ciągle zgarnięty śnieg na tor kolejowy.

*

Cały dzień wczorajszy nie lepszym był dla *kolei wiedeńskiej* i *bydgoskiej* od poprzedniego.

Trzy pociągi wysłane z Warszawy zatrzymane zostały w Skierniewicach, a do Warszawy przybył tylko jeden pociąg ze Skierniewic, onegdajszy kurjer wiedeński, którym wróciło wielu podróżnych, mających zamiar jechać dalej ku granicy lub za granicę.

Pociągi bydgoskie tak samo nie mogą przebyć przestrzeni pomiędzy Skierniewicami i Łowiczem, gdzie nieustanne zaspy potworzyły nieprzebyte dla pociągów wały.

Dla przywrócenia jaknajprędszej komunikacji, na miejsce najwięcej zasypane śniegiem udał się naczelnik wydziału technicznego i ruchu, osobiście kierując robotami, które jednak, jak dotąd, prawie żadnego rezultatu nie dały, gdyż odgarniany przez kilkuset robotników śnieg, prawie za jednym podmuchem wiatru tworzy nowe zaspy.

Podług ostatnich telegraficznych wiadomości nie można z powodu silnego, nieustannego wiatru mieć nadziei, ażeby do dziś rano przywróconą była chód osobowa komunikacja.

Na *kolei iwangrodzko-dąbrowskiej* wczoraj cały dzień tak samo się działo, a ruch pociągów najwięcej ucierpiał na przestrzeni od Radomia do Kielc i od Koluszek do Tomaszowa; ruch pociągów towarowych zupełnie tam został wstrzymany.

*

Od jednego z pasażerów pana B. K., który wyjechał w poniedziałek o godzinie 10-ej min. 50 wieczorem z Brześcia pociągiem towarowo-osobowym, otrzymujemy następujące szczegóły o uwięzionym w śniegu pociągu, które podajemy według słów opowiadającego:

„Pomimo zapewnień zawiadowcy, że śnieg prószący prawie od południa, całej linji nie zdąży przez noc zasypać” jechałem z Brześcia ze smutnem przeczuciem, które się niestety sprawdziło.

Już od Terespola pociąg wlókł się żółwim krokiem i trzeba było parę razy przystawać, aby parowóz, literalnie zasypywany śniegiem, oczyścić.

Takich mimowolnych renegatów było wielu po wszystkich obozach tureckich. Jedni służyli w pokojach u baszów, a co najwięcej wygramolili się na tłumaczów; ale Prokop się rangi dosłużył, bo był Czausem w Nowych Zamkach, to jest poborcą podatków, a zarazem i gospodarzem tamtejszej załogi, bo pod jego kluczem znajdowały się magazyny mundurów i żywności dla wszystkich żołnierzy.

Jedynym jego przyjacielem był odźwierny przy bramie zachodniej, nazwiskiem Mostar. Ten był turek prawdziwy, ale że rodem był z Bosnji i krew słowiańską miał w żyłach, więc także niebardzo się liczył z koranem, kiedy miał dzbanek przed sobą. Mieszkał on w domku osobnym, przymurowanym do samej bramy, gdzie miał kilka izb w tyle dla swoich żon i potomstwa, a z przodu wielką świetlicę, z oknami wychodzącemi na bramę.

Tam Prokop przepędzał swoje wieczory—a kiedy turcy, zwołani o zachodzie słońca przez muezzynów z wież minaretów na piąte pacierze, odmówili swe modły i spać się pokładli, obadwa przyjaciele, postawiwszy w świetlicy gąsiorek przed sobą, zasiadali do miłej gawędy na jedną godzinę i drugą.

Otóż Gejza, zabrawszy przyjaźń z Prokopem, a przez niego z Mostarem, wkręcił się na te gawędki wieczorne—a że prawie codziennie przynosił ze sobą parę butelek, do tego zaś miał co opowiadać, bo był po świecie bywały, więc go tam chętnie widziano.

Z początku niełatwo mu było otworzyć serce Prokopa dla siebie, bo był to człowiek w sobie zamknięty, który chętnie rozmawiał o sprawach publicznych i rzeczach codziennych, ale nie lubiał się przywiązywać do ludzi, dla których zdawał się mieć, wprawdzie spokojną, ale nieprzetrwanioną pogardę. Widział on zrestą jeńców już niemało i losu ich całe nie był ciekawy: czy którego z nich zetną, czy na wolność wypuszczą, było mu to obojętnem, bo wiedział, że przez to w jego życiu nic się nie zmieni.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Nareszcie przybyliśmy do Łukowa około godziny 2-ej w nocy i tu trzeba było oczekiwać na wiadomości z następnych stacyj.

Postój ten trwał prawie do godziny 6-ej rano, a według normalnego rozkładu jazdy, za dwie godziny powinniśmy stanąć w Warszawie.

Tymczasem służba kolejowa rozprawiała nad tem, czy stać dłużej, czy też próbować szczęścia i posunąć się dalej.

Z wymiany depesz między Siedlcami i Łukowem wynikło, aby wyruszyć, chociaż maszynista prowadzący pociąg, człowiek widocznie doświadczony, niechętnie spełnił polecenie, przewidując zasypanie plantu.

Kilka osób, opierając się na tem przewidywaniu, przerwało podróż, zatrzymując się w Łukowie, inni wszakże nazywali to zbytkiem ostrożności, a nawet żartowali z tchórzliwych.

Wkrótce jednak zazdrościli im, bo zaledwie dotarliśmy do Dziewulec (przystanek), pociąg stanął, a przed nami wysokie na kilka łokci zaspy nie pozwalały nawet myśleć o dalszej podróży.

Tu zaczynają się przygody podróżnych.

Z początku u wszystkich, z wyjątkiem kobiet, miny były gęste, humor dobry, a jedni drugim, przechodząc z wagonu do wagonu, oddawali wizyty.

Zdawało się, że po upływie godzinki jakoś to przejdzie, śnieżna zapora da się usunąć i każdy w bufecie w Siedlcach pokrzepi się i rozgrzeje należycie.

Tymczasem godzina upływała za godziną, w wagonach coraz zimniej, wszyscy głodni i zziębnięci, a tu owe zaspy nietylko nie zmalały, lecz zdają się powiększać.

Sytuacja zaczyna przybierać charakter tragiczny i nikt już nie śmiał żartować a nawet najbardziej zrezygnowani, chociaż niewyrzekali, siedzieli ponuro.

Niektórzy mieli z sobą prowiant i po bratersku dzielili się z towarzyszami niedoli.

Tu należy mi podnieść zasługę pani Ko... z Warszawy, która wiozła zapas masła i sera ze wsi, a wszystko, bez żadnej pretensji do wynagrodzenia, rozdała zgłodniałej rzeszy.

Bądź co bądź potrzeba było zdobyć żywność.

Bosemi saneczkami w jednego konia pojechałem do wsi Dziewulec, odległej o wiorstę od przystanku.

Ztamtąd udało mi się ściągnąć kilku włościan, którzy przywieźli żywność, jaka była pod ręką, a więc czarny chleb, jaja, ser, garnki z mlekiem i śmietaną.

Sprzedawano to po bajecznie wysokich cenach.

Jedni drugich licytowali i cały zapas natychmiast pochłonięto.

W budce stacyjnej, na inną bowiem nazwę niezasługuje, gotowano wodę, a ponieważ herbaty nie było, więc drobiono czarny razowiec i taka zupka zgłodniałym wyśmienicie smakowała.

Wieść o pociągu zasypanym śniegiem, rozeszła się w paru okolicznych wioskach i żywność w dalszym ciągu dowożono.

Kilku panów zajęło się zakupem prowjantu dla tych biedaków, którzy byli bez grosza.

Z Łukowa odebraliśmy depeszę, iż żadnej żywności przysłać nie mogą; z Siedlec zaś zawiadomiono, iż kilka sani z prowjantem wyruszyło.

Przed samym wieczorem powitaliśmy samowary, które nastawiono na dworze.

Herbata smakowała jak najrozkoszniejszy nektar.

Późno w nocy, po strasznych błądzeniach, dotarłem do Siedlec, a rano wyruszyłem do Warszawy.

Podróż nasza w liczbie ośmiu osób (dwojgiem sani) była dość ryzykowną, ponieważ można było zostać w polu, wolałem jednak przebyć to niebezpieczeństwo, aniżeli nocować w wagonie.

Na tem się kończą moje przygody, o losie zaś towarzyszów niedoli, którzy odbywają okropną śnieżną kwarantannę w zimnych wagonach, nie mam dotychczas żadnej wiadomości."

*

Zamieć śnieżna stała się niewątpliwie powodem wielu smutnych wypadków, gdyż pełno podróżnych zostało zaskoczonych zawieją.

Odcięci w tej chwili od dalszych okolic, nie mamy dotąd wiadomości; tylko o dwóch faktach przywieźli wieści podróżni, którzy przybyli wczoraj z Siedlec.

I tak pod Mrozami, w pobliżu Kałuszyna, zginął jakiś ksiądz.

Wyjechał on w poniedziałek wieczorem do chorego dla oddania mu ostatniej posługi.

Do wczoraj rano o kapłanie żadnej nie było wiadomości i jest słuszna obawa strasznej śmierci w śniegu.

Pod Nowo-Mińskiem, włościanin ze wsi Niedziałki, wraz koniem (jechał wierzchem) wpadł w dół pełen śniegu i wczoraj rano wydobyto zwłoki człowieka i konia.

W drodze telegraficznej (z Kutna) otrzymujemy wiadomość o ugrzęźnięciu w śniegu kurjerki, która wyszła w poniedziałek wieczorem z Kalisza.

Pasażerowie dopiero na saniach po wielu przygodach dostali się ledwo we wtorek wieczorem do Kutna, gdzie oczekują na możliwość wyruszenia do Warszawy.

We wtorek z Kalisza, tak do Kutna, jak i Łodzi, kurjerek ani omnibusów niewyprawiono.

\-

W okolicach Warszawy drogi są niepodobne do przebycia.

Silny wiatr ciągle przerzuca śnieg nadzwyczaj sypki, z którego tworzą się istne trąby śnieżne.

Z tego powodu miejscami powstają zaspy trudne do przebycia nawet niekutemi saniami, w innych zaś punktach nie ma wcale śniegu.

Co chwila zaś, właśnie z powodu wiatru miotającego śniegiem, położenie się zmienia.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przechowywanie jarzyn ogrodowych.

Jarzyny ogrodowe, jako to: pory, rzepa, marchew, kartofle, pasternak i t. p. dają się konserwować długi czas za pomocą metody wysuszania. Wysuszanie to odbywa się w piecu, w którym temperatura powinna się podnosić stopniowo od 30-tu do 65-iu stopni maximum. Poza tę granicę wychodzić nie należy. Jarzyny rozkładają się niegrubemi warstwami na drewnianych lasach, opartych na podpórkach. Jarzyny od czasu do czasu się przewraca; wysuszenie powinno być kompletne, jeśli ma prowadzić do trwałego przechowania. Wystawiając jarzyny kolejno na działanie powietrza, a następnie gorąca, wysuszenie następuje daleko prędzej. W ogóle rozpoznaje się ostateczny stopień wysuszenia po dźwięku, jaki dają wysuszone jarzyny, przy tarciu jednej sztuki o drugą. Ma on wiele podobieństwa do dźwięku przegarnianych łupin orzechowych. Doprowadziwszy jarzyny do tego stanu, zsypuje się je w drewniane pudła lub skrzynie i trzyma się w miejscu suchem niedostępnem dla wilgoci.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

A. K. rs. 2, N. N. jako wygrana rs. 3 kop. 31, J. Z. rs. 3, N. N. rs. 3, T. N. rs. 3, od p. Idzikowskiego dentysty, złożone do puszki przez pacjentów rs. 12 kop. 99.

— Za duszę ś. p. Józefa Studzińskiego, b. członka war. Towarz. dobroczynności, złożono kop. 50 na wpis dla uczniów.

— Na wpis dla biednego ucznia, od Mani, Jadwini i Józia 90 kop., od S. K. kop. 60.

— Dla uczczenia ś. p. rodziców, oraz ukochanego mojego brata, składam w dniu 19 marca rs. 2 na wpis dla uczniów.
Marja L.

— Jako w rocznicę imienin ś. p. Józefy z Łukaszkiewiczów Wojciechowskiej, przeznaczam rs. 1 na wpis dla uczniów.
M. W.

NEKROLOGJA.

† Za duszę ś. p. Józefa **Savary**, jako w dniu imienin, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, w dniu 19-ym b. m., tj. w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostała żona z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1076—

† Dnia 19 marca, to jest w piątek, jako w dniu imienin ś. p. Józefa **Erchartd**, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne o godzinie **10-ej** rano, w kościele na Powązkach, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1075—

† W dniu 19-ym marca, jako w dniu imienin odbędą się msze św. za duszę ś. p. Józefy **Żwan**, w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —1073—

† Dnia 19-go marca, to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę imienin po zgonie ś. p. Józefa hr. **Łubieńskiego**, odprawioną będzie msza święta za jego duszę, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na którą córka zmarłego zaprasza krewnych i znajomych. —1059

† Za duszę ś. p. Józefy ze Świnarskich **Domańskiej**, odbędzie się w piątek, to jest dnia 19-go marca, jako w dzień jej imienin wotywa w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** zrana. —1056—

† W piątek, to jest dnia 19-go marca r. b., o godzinie **7-mej** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, jako w dzień imienin, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa **Michniewicza**, majstra ślusarskiego i obywatela, na które pozostała żona z dziećmi, zięciami i wnukami zapraszają kolegów przyjaciół i znajomych. —1055—

† W piątek, to jest 19 b. m., jako w dniu imienin ś. p. Józefy z Andrychiewiczów **Rogozińskiej**, odbędzie się nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, na które rodzina ś. p. zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1053—

† Za duszę ś. p. Józefa i Marji małżonków **Augustynowiczów** oraz syna ich Józefa, dnia 19 marca o godzinie **9-ej** rano w kościele św. Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —1048—

† Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom ś. p. męża mojego, mianowicie zaś szanownemu ks. Kaczyńskiemu, ks. Dębskiemu i alumnom seminarjum, a także kolegom i tobie zacna młodzi, która na swych barkach poniosłaś drogie mi szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, a przeto przyniosłaś ulgę memu zbolałemu sercu, składam niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

—1067— **Marja Dobkiewicz z matką.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 17-go marca. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rady państwa, dep. Abrahamowicz uzasadniał wniosek uregulowania taryfy, która dotąd na korzyść zagranicy upośledza produkcję wewnętrzną. Rozprawy budżetowe rozpoczną się w piątek.

Paryż 17-go marca. — Ludwika Michel czyni nadludzkie wysilenia, aby na jutro (w rocznicę komuny; *przyp. red.)* ściągnąć delegacje robotnicze z całej Francji na meeting, który zamierza urządzić na placu des Nations. Prefekt policji zaostrzył zakaz obnoszenia czerwonych sztandarów i używania godeł komuny.

Paryż 17-go marca.—Rząd zamierza wojska powracające z Tonkinu rozlokować w Algierze i na wyspach hyeryjskich, aby usunąć niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do Europy. Przewóz wojsk potrwa do trzech miesięcy. Inspekcje sanitarne urządzone zostały w Kochinchinie, na Czerwonem morzu i w Algierze.

Paryż 17-go marca.—W Tulonie panuje wielka obawa z powodu wylądowania żołnierzy chorych i rannych z Tonkinu. Lubo wysadzają ich na wyspę Porquerolles, nie urządzono tam wszakże żadnego sanitarjum i nie zamknięto komunikacji z miastem, które jest narażonem przez to na zawleczenie cholery azjatyckiej, dotąd nie wygasłej w Tonkinie.

Londyn 17-go marca.—Przesilenie gabinetowe zaostrza się. Gladstone proponuje utworzenie parlamentu narodowego w Irlandji i wywłaszczenie angielskich posiadaczy ziemskich w tym kraju na korzyść miejscowych farmerów. W łonie gabinetu panuje naprężenie. Chamberlain i Trevelyan nie chcą cofnąć podania o dymisję.

Londyn 17-go marca.—Depesze z Kairu donoszą, że w pobliżu Suezu wytrysły źródła nafty na dwa metry nad powierzchnię. Tutaj powitano tę wiadomość jako ocalenie finansowe Egiptu.

Konstantynopol 17-go marca.—Kilka gabinetów przemawia za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Grecją, gdyby rząd ateński wzbrania się dalej rozbroić zmobilizowaną armję.

(Ajencja północna.)

Londyn 17-go marca. — Słychać, iż Gladstone godzi się na zmianę swego projektu reform irlandzkich, aby zatrzymać w gabinecie Chamberlaina i Trevelyana, którzy dotąd nie chcą słyszeć o cofnięciu swego podania o dymisję.

Belgrad 17-go marca.— Rada ministerjalna w Niszu nie powzięła żadnej uchwały co do terminu zwołania skupczyny. W kwestji przesilenia gabinetowego odłożył król decyzję swoją aż do powrotu do Belgradu. Gabinet uchwalił otworzyć granicę od strony Bułgarji dla ruchu handlowego, natychmiast po dokonaniu wymiany ratyfikacyj traktatu pokojowego.

Telegramy handlowe.

Berlin 17-go marca (po południu).

Reakcja trwa dalej. Giełda zaniepokojona temiż samemi obawami, jakie początek tygodnia przyniósł, usposobiona była słabo w ogólności. Na wszystkich polach panowała dążność zniżkowa, a sprzedaże realizacyjne, ruchowi temu wielce przyjazne, podniecały go tylko. Wartości spekulacyjne niżej. Akcje kredytowe straciły jedną markę. Wartości bankowe słabiej, kolejowe również z trudnością się trzy-

mały. Na polu rent obcych również reakcja. Wartości rosyjskie niżej, również ruble. Żyto w obu terminach o 25 f. niżej.

Berlin 17-go marca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	203.55	Akcje kredytowe	508.—
Weksle na Warszawę	203.40	Listy zast. ser. I-ej	63.70
Wek. na Peters. krótk.	203 —	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	201.90	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	203.75	Żyto z dost. na jesień	136.25
Wschodnia poż. II em.	63.50	Żyto na wiosnę.	141.75

Petersburg 17-go marca.

Weksle na Londyn	24¹/₃₂ ¹/₁₆
Pożyczka premjowa I-ej emisji	238
„ „ II-ej emisji	224
Półimperjały	8.16

Całą markę zniżki wykazują powyższe telegramy. Zniżka ta w notowaniach warszawskich odpowiada zwyżce 25 kop na 100 m. Jest to więc różnica bardzo znaczna, która prawdopodobnie w szacowaniach dzisiejszych porannych jeszcze poparcie znajdzie. Kurs 203.75 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 49.10 rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcji. Giełda warszawska zatem z notowaniami swemi stoi niżej równi berlińskiej i różnice te dziś wyrównać zapewne zechce, podnosząc dalej kursa walut obcych. Notowania dnia poprzedniego były: 204,40, 204.75, 509, 136.50, 142.

J. Wl.

Gdańsk 15-go marca.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.05
„ „ regulacyjna bieżąca	6.62½
„ „ na dostawę wiosenną	6.70
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	4.60
„ „ regulacyjna	4.55
„ „ na dostawę wiosenną	4.60
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 17-go marca 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 105—110, średnia 90—103, ordynaryjna 80—88.

Żyto: wyborowe 77—80, średnie 73—75, ordynaryjne 69—72.

Jęczmień: wyborowy 86—92, średni 78—84, ordynaryjny 72—76.

Owies: wyborowy 104—110, średni 95—102, ordynaryjny 85—92.

Gryka: 86—90. — **Groch:** 85—120. — **Kasza** jaglana wyborowa 100—135, średnia 100—135, ordynaryjna 100—135.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 17-go marca 1886 r

Zaspy śnieżne do reszty uniemożliwiły transporta osią. Drogi stały się niepodobne do przebycia, a pociągi towarowe kolei żelaznych nie doszły do Warszawy.

Dostawy też były prawie żadne i pszenicy zaledwie parę drobnych partyjek ofiarowano.

Gatunek w ogóle dobry.

Płacono za dobrą 6.30 do 6.90 przy usposobieniu mocnem.

Żyta z próbek około 100 korcy z kolei terespolskiej, za które osiągnięto 5.10 — gatunek również dobry. Cena to jakkolwiek wysoka, nie jest jednak tak dobrą, jakby się zdawało, przy warunkach dostawy na wiatraki.

Z próbek sprzedać nie chciano, w nadziei jeszcze wyższych cen.

Owsa osią nie dowieziono prawie wcale. Drobne ilości po 3.90 sprzedano—z próbek około 400 korcy po 3.40 i 3.50 kupiono.

Siana i słomy nie było na targu.

J. Wl.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W ciągu tygodnia ubiegłego handel zbożowy dosyć korzystnie się przedstawiał dla posiadaczy. Ceny uczyniły pewne postępy w kierunku zwyżkowym, prawie bez żadnych wahań.

Na rynku new-yorskim zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 900,000 buszli i wynoszą 51,300,000, chociaż zakupy przeważnie dokonane zostały na konsumcję wewnętrzną. Na wywóz kupowano mało. Wywieziono do Europy 58,000 kwarterów. Z Kalifornji do Anglji 17,200 kw. Notowano ostatnio pszenicę 0.95, mąkę 3.25.

W Anglji usposobienie panowało mocne. Dowozy nie wystarczają na konsumcję i zapasy naruszyć było potrzeba. Ceny wyższe. Notowanie przeciętne 29 st. Z Gdańska dowieziono 2,056 kw.

We Francji zboże bez zmiany; mąka nieco wyżej przy łatwym zbycie.

W Holandji i Belgji, wreszcie w prowincjach nadreńskich, również usposobienie w ogólności mocne.

Natomiast w Austrji i Węgrzech usposobienie nieco osłabło z powodu zmniejszenia zakupów do Włoch i bardzo trudnej konkurencji z taniemi zaofiarowaniami z Indyj.

W Berlinie i na rynkach niemieckich dążność zwyżkowa.

W Gdańsku, jak donosi p. R. Damme, obroty pszenicą małe—1.500 ton—z powodu słabych dowozów, ceny wysokie. Kupowano dosyć znaczne ilości do Anglji, jak również do prowincyj nadreńskich.

Notowano w ostatnim dniu tygodnia, przy usposobieniu również mocnem, pszenicę polską od 113 m. za słabą co do gatunku jasnopstrą—aż do 143 m. za piękną wysokopstrą 129 do 130 funtów wagi holenderskiej. Rosyjska czerwona 129 i 130 f. 146 m. za tonnę. Sprzedawano też po tej cenie ze śpichrza.

Żyto 95 do 100 m. za tonnę czyli 1000 kilo.

Jęczmień polski 93 i 94 m., rumeński, oclony bez łuski, 109 m. za tonnę.

Z Królewca pp. Goldstern i Löwenherg donoszą też o dowozach bardzo małych w ciągu tygodnia i o dążności zwyżkowej, w szczególności dla pszenicy czerwonej i żyta Jęczmień i owies bez ruchu.

Pszenicę dnia 13 marca notowano wyżej, szczególniej czerwone gatunki. 109 do 123 funt. wagi holenderskiej 115.25 do 137.50 m. za 1000 kilo., czyli 92 do 110 kop. za pud. Biała 112 funt. 115.25 m. 92 kop., gatunek średni. — Girka 107 do 127 funt., 124.75 do 145 m.—100 do 116 kop. za pud.

Żyto utrzymało się w cenie, 117 do 119 f. 96.75 do 98.75 m.—77 do 79 kop. za pud.

Groch biały 88 kop.

Gryka 89 kop. za pud.

Siemię lniane średnie co do gatunku 151.50 m.—121 kop. za pud.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ażet.*—„Walc" nie będzie umieszczony z powodu licznych usterek w formie i treści. Między innemi rym męski *żar* nie może odpowiadać żeńskiemu *nektar* i t. p.

— *Panu Stanisławowi H.* — Właśnie dlatego, żeby nie dopatrywać źdźbła w oku bliźniego, pomyłki owej gramatyczno-stylistycznej pismu owemu wytykać nie będziemy. Gdyby ten grzech jedyny na niem ciążył, to byłby godny „wybaczęcia"... cóż znów za wyraz?... chcieliśmy powiedzieć „wybaczenia".

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Zakład, o który pan zapytuje, pozostaje w zawiadywaniu ministerjum dóbr państwa.

— *Panu Wl. G. w Krakowie.*—„Wspomnienia pokarnawałowe" są zręcznie i serdecznie wypowiedzianym morałem, ale tylko morałem. Ci, co się zanadto bawili, mają dość morału we własnych rachunkach domowych, a dla tych, którzy nie nadużyli pory zabaw, moralizowanie *post festum* byłoby zbytecznem.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 146-ej Loterji klasycznej

dnia 17-go marca 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
665	**150**	9534	**150**	17092	**150**
4509	**150**	12153	**150**	18000	**10,000**
5118	**400**	13691	**600**	18222	**150**
6549	**150**	14519	**150**	19198	**150**
7048	**2,000**	14761	**150**	20559	**150**
7358	**150**	14922	**150**		

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

1906	4477	8542	9591	13645	18438	21779
1924	6664	8907	10609	14405	18474	22023
3249	7054	9301	11443	16203	18614	22106
3330	7097	9463	11786	16741	19515	22423
3369	7914	9536	12864	16970	20697	22943

Po Rs. 45 wygrały NN-ra:

51	2597	5389	7526	10047	12179	14248	15772	17929	19924	22403
190	2648	97	45	94	12213	80	98	67	32	32
224	2940	5410	50	10110	17	14300	15865	18153	20052	22555
30	59	50	7668	36	46	17	15906	86	60	22626
70	3021	5583	7744	42	67	65	60	18230	69	[illegible]
359	3129	5715	78	10216	71	14429	86	72	20101	22833
413	55	43	7829	68	73	34	16100	18327	20133	81
46	65	73	97	81	99	66	42	30	20320	22903
81	93	5805	7949	10308	12348	14533	90	18424	55	25
561	3214	63	52	37	57	36	97	18513	20500	95
65	25	99	84	82	67	45	16129	55	78	23064
722	3359	5987	94	10445	12403	54	67	18625	20653	23129
42	3409	81	8005	86	81	66	16306	79	20710	45
821	20	99	24	87	12513	14649	43	18708	80	76
30	84	6010	8173	10500	57	13714	54	22	20902	23217
33	3525	22	75	16	71	32	59	26	68	23
38	3682	39	8236	10651	93	47	16477	62	75	43
65	85	40	37	84	98	57	16562	18848	20919	23405
926	90	61	57	93	12629	14837	67	69	63	50
31	3802	71	8313	10710	77	97	76	86	65	89
1018	57	6139	18	52	91	14901	80	18924	21014	
36	3806	6281	90	69	12723	29	16600	33	43	
42	70	6344	8431	81	28	53	14	46	21208	
1106	72	6411	47	10824	38	60	17	54	22	
27	3942	18	55	29	12934	81	25	59	98	
33	64	71	68	35	80	15000	46	19011	21250	
37	81	6511	8520	61	13013	26	77	18	21318	
1274	84	56	8658	77	18	61	16810	19140	29	
95	4043	59	8708	10936	34	15125	16914	82	21440	
1345	59	80	75	61	77	27	43	90	21540	
87	4134	6619	8851	11024	13346	56	17045	19212	46	
98	46	29	67	72	53	74	52	63	21712	
1535	81	32	76	11210	71	80	58	98	37	
1617	4203	72	8922	11407	13415	15206	86	19317	39	
28	40	93	51	68	31	14	17138	20	85	
72	4382	6736	82	11531	13585	38	49	21	21831	
1748	4440	6766	96	93	98	15319	17136	42	69	
1813	76	6898	9022	97	99	98	17330	45	22033	
1934	4645	6959	61	11707	13618	15401	54	19404	85	
86	73	7083	9109	73	13708	73	75	9	22130	
2016	4702	94	16	11802	34	76	93	46	53	
36	54	7122	61	45	35	91	17418	67	64	
55	4881	34	71	55	37	15504	39	75	66	
2217	4998	43	9236	99	13809	5	80	19592	79	
33	5099	7238	9359	11938	51	50	85	19601	90	
36	5127	39	9427	70	59	56	17504	52	22205	
55	81	61	71	12000	64	69	78	19738	8	
2304	5235	62	9525	74	83	81	17606	19815	11	
8	5323	81	9829	86	13966	15600	16	36	42	
2436	34	7350	9997	88	14041	38	62	48	91	
70	37	63		98	93	95	17746	55	22300	
2502	41	7447		12101	14190	15705	17840	61	55	
54	43	64		22	14203	23	76	93	22400	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych!

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwislańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Pocztowy	3 30 po poł.	1 55 po poł.
Nadwislańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензуро Варшава 6 (18) Марта 1886 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.